

26 bm.
posiedzenie
Sejmu PRL

Coraz więcej polskich statków na Pacyfiku

GDANSK (PAP) — Po raz pierwszy w historii Polskiej Marynarki Handlowej frachtowierca z bialo-czerwona baniera zawinął na Tahiti. Do portu Papeete — jak informuje dyrektka PLO wplywał m/s „Józef Wybicki”, który dostarczył tam ponad 2 tys. ton różnych towarów drobnolowowych. Niebawem do tego portu — znanego jedynie polskim żeglarzom, przebędzie kolejna jednostka PLO „Władysław Broniewski”.

Egzotyczne wyspy południowego Pacyfiku są coraz częściej odwiedzane przez statki gdyńskiego armatora, których do niedawna na tych wodach w ogóle nie widywano. Początek zrobił przed ponad 2 laty m/s „Westerplatte”, rejsem z Australii do USA. Następnie nasze statki odbywały transpacyficzne podróże z Australii do Ameryki Południowej i Środkowej a wreszcie do portów egzotycznych wysp — Filipin, Kariolin, Nowej Kaledonii, Wysp Towarzystwa i innych. W szeregach przypadków PLO realizuje już na tych trasach przewozy w oparciu o długoterminowe kontrakty.



wiadomości dnia

Sadat wygłosił ważne oświadczenie

KAIR – Prasa kairska p dała żeł podczas sobotniej wystąpienia w parlamencie egipskim prezydent Anwar Sadat złożył „ważne oświadczenie” na temat kwestii bliskiego wschodu. Oczekuje się, że przywódcę egipski ujawni niektóre szczegóły rozmów prowadzonych z przywódcą izraelskim w czasie swej wizyty w Jerozolimie.

Agresja rodezyjska w Mozambiku

● **MAPUTO** — Radio Majuto podało w piątek, że wojska mozambickie, wspierane przez ludność cywilną (do walki z oddziałami armii dezyzyjskiej, która przed dwudniem dokonała kolejnej krojonej na szerokość łopaty na Ludowym Republikańskim Mozambiku. Rastowskie i zbrojne w ataku skierowane na miasto Szimto, stolicę prowincji Manica, użyły myśliwców bombardujących. W ośmiu rafach bojowych prowadzonych ok. 20 km od Szimto, zniszczono 1000 ludzi, 1000 działo, 2000 raki, 1000

Oświadczenie Alyvaro Cunhala

● **LIZBONA** — Sekretarz neralny Portugalskiej Partii Komunistycznej Alvaro Cunha oświadczył, że jego partia raża zgodę na współpracę z rządem i partiami opozycyjnymi, która pozwoliłaby przyszyścić obecne trudne gospodarstwo Portugalii. Z Niem komunistów — stwierdza Cunha — rząd mąższkoży Partii Socjalistycznej będzie w stanie ułasniamy przyszyścić tych tności.

Tragiczne skutki cyklonu w Indiach

● **DELHI** — Opublikowano w piątek oficjalny bilans śmiertelności cyklonu, który nawiał na indyjski stan Andhra Pradesh. Według tych oficjalnych danych, liczba ofiar śmiertelnych wyniosła 7.804 a 3.000 uznano za zaginione. Nie ustalono dotychczas ustalić ok. 4.000 osób. Żywił znalezionych ok. 50 tys. km kwadrantów pól uprawnych.

Dusiciel morduje kobiety w Los Angeles

● **NOWY JORK** — Polakalifornijnska prowadzi in-
sywne śledztwo usiłując sch-
tać niebezpiecznego morder-
który w ciągu ostatnich 6
godni pozbawił życia 11
dych kobiet. Wszystkie z n-
z wyjątkiem jednej zostały
duszone. Ciała ofiar zn-
ziono w pobliżu dróg na
renie północno - wschod-
przedmieść Los Angeles.

ejnych warstw aż do ja-
s, płachty łuszczki dostar-
do pieców suszarniczych,
ykrawa odpowiednie
szczyzny, sortuje. Kiedyś
wszystko robili ludzie. Z
siłku gruzłomciak, żył

...karkach i rękach, więc
...zainstalowaną małą Sko-
... przy Cremonio przecięzie
...mitywną – uchodziła za
...skąd znakomita, Zakład się
...zwijał, Skodę przyzmila-
...czeczarka fińska, a finke-
...oski ciąg luzaczarsko-su-
...rniczy. I on nie będzie
...czeczny, również maszyno-
...swoi swój konflikt pokoleni.
...straciacka formatyzerką
...t, zmyślny automat od-
...edawna pracujący stero-
...myłym komputerem,
...ten kolejny poziom nowo-
...śności, ku któremu Za-
...dwy Sklejek zmierzają.

Józef Kotowicz, pseudonim
 z Kotek, jeden z trzech
 rygarzystów na Cremonie
 stał dzisiaj normalnie do
 pracy, na pierwszą zmianę
 5,22 ma piętnastkę (miesz-
 ka z teściami na Dojlidach).
 Wpół do szóstej jest na
 zmianie. Jeszcze traby nie
 ma, nocna zmiana pracuje
 w kwadrans szósta Józef „le-
 ci” z frontiem, przedtem
 jednak wstawiła nowy no-
 cyzwywie, we dwóch, ponie-
 żaż detal waży sporo. Dwu-
 sowa z rygarzystą nocnym
 do roboty. Najczęściej

ciąg dalszy na str. 8

Kancelarz RFN Helmut Schmidt zakończył wizytę w Polsce

WARSZAWA (PAP) — 25 bm. dobiegła końca oficjalna wizyta, którą na zaproszenie I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, złożył w Polsce kanclerz federalny RFN HELMUT SCHMIDT z małżonką.

Sprawozdawcy PAP rela-
cjonują:
Przed południem, w gma-
stodzieby rzędu kontynu-
owane były rozmowy ple-
nne, którym przewodni-
ł sekretarz KC PZPR
Edward Gierek i kan-
celel federalny RFN Helmut
Brandt.
Po zakończeniu rozmów

Edward Gierek i Helmut Schmidt złożyli podpisy pod wspólnym oświadczeniem.

Przy podpisaniu dokumentu obecni są członkowie obu delegacji. Ze strony polskiej: prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, Edward Babiuch, Tadeusz Wrzaszczyk, Ryszard Frelek oraz minister

Spraw Zagranicznych Emil
Wojtaszek i inne osoblososci.
Uroczystosc podpisania do-
kumentu utrwalaja na tasm-
kach filmowych polskie i za-
chodnioloniemieckie ekipy fil-
mowe i telewizyjne, blyskaja
flesze aparatow fotograficz-
nych. Po zlozeniu swych pod-
pisow pod wspolnym o-
swiadczeniem, Edward Gieriek
i Helmut Schmidt wymieniaja
uścisk dloni.

W obecności I sekretarza KC PZPR i kanclerza RFN podpisano memorandum w sprawie współpracy między średnimi i małymi przedsiębior-

stwami PRL i RFN oraz protokół z rozmów. Podpisali je zastępca - przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Janusz Hryniewicz i sekretarz stanu w Federalnym Ministerstwie Gospodarki — Detlev Rohwedder.

Memorandum stwarza formalne podstawy dla rozwoju współpracy między średnimi i małymi przedsiębiorstwami obu krajów. Ze strony polskiej dotyczy to głównie przedsiębiorstw wyprodukowa-

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

NA TEMATY DNIA

Nie ma miejsca dla obojętnych

KAMPANIA sprawozdawczo-wyborcza w partii wchodzi w decydującą fazę. W miastach i gminach trzech naszych województw odbywała się ostatnie Konferencje sprawozdawczo-wyborcze instancje partyjnych I stopnia. W dniu dzisiejszym obradować będą — między innymi — delegaci, reprezentujący blisko szesnastotysięczną miejską organizację partyjną w BIAŁYMSTOKU.

Ofensywnie, wytrwale i konsekwentnie realizować uchwały VII Zjazdu partii oraz postanowienia IX Plenum KC — o to motyw przewijający się w partyjnych, gospodarskich debatach. Z wielką troską, szczerością i konkretnością oceniają towarzysze efekty pracy partyjnej w minionej kadencji, obfitującej w ważne wydarzenia w życiu kraju i narodu.

Nie ulega wątpliwości, że organizacje i instancje partyjne coraz lepiej spełniają swe funkcje inspirowskie i organizatorskie w swych środowiskach społeczno-zawodowych. Wyraża się to przede wszystkim w wyzwalaniu społecznych i produkcyjnych inicjatyw, podnoszeniu na wyższy poziom jakości pracy i efektywności gospodarowania, mobilizowaniu do realizacji programu partii.

Ale towarzysze potrafia również krytycznie spojrzeć na te zjawiska występujące w życiu, które opóźniają lub wręcz hamują nasz rozwój społeczno-gospodarczy. I tu — jak wykazuje dyskusja na konferencjach — bardzo pomocne są oceny i postanowienia IX Plenum KC.

Ofensywnie i konsekwentnie działanie na rzecz pełnego wcielenia w życie obowiązujących uchwał politycznych, prawdziwa realizacja manewru gospodarczego w skali kraju, województw, miast, gmin i zakładów pracy — to dziś najważniejsze zadanie ogólnospołeczne najwyższy nakaz partyni. „Nie możemy się godzić z tym — powiedział na IX Plenum KC tow. Edward Gierel — aby opieszalność w realizacji manewru gospodarczego na poszczególnych odcinkach pomniejszała rezultaty nie wątpliwych osiągnięć i utrudniała usuwanie kłopotów dotkliwość odczuwanych przez społeczeństwo”.

Dobrze więc się dzieje, że w trwającej kampanii sprawa wotowania-wyborczej w instancjach partyjnych pierwszego stopnia poddaje się krytyce wszelkie przejawy partyzantizmu, oportunizmu, deklaratywności, naruszania zasad dyscypliny produkcyjnej i społecznej, cwanialstwa, rozrzutności oraz marnotrawstwa wspólnego, społecznego dobra. Tym ujemnym zjawiskom — podkreśla się to szczególnie — muszą zdecydowanie dawać odpór organizacje partyjne, wszyscy członkowie partii. W naszej partii nie może być miejsca dla ludzi obciężnych.

Z DUŻĄ TROSKĄ podchodzi też towarzysze do wy-
boru nowych władz partyjnych. Z pierwszych ocen wy-
stąpi, że do egzekutywy i komitetów partyjnych wybiera się
wielu ludzi nowych, wyróżniających się w pracy społecz-
nej zawodowej, zaangażowanych w działalność na rzecz
własnego środowiska. Do władz partyjnych wchodzi też wiele
młodych, produkujących robotników i rolników oraz prze-
stawicieli inteligencji twórczej.

Jacek Ratajczak

Uroda spraw zwykłych

Przed wojną WŁADYSŁAW KOTOWICZ żył trochę z lasu, bo z dwóch niespełna hektarów ziemi nie sposób było. Jako chłop biedny zatrudniał się przy wywoźce drewna z Puszczy Białowieskiej; w marcu i kwietniu — woda podchodziła wtedy wyżej — pędził Narwią tratwy przez podlaskie niziny, aż do Tykocina. Innym razem kościł szedł do bogaczy albo woził Żydów na handel do Białegostoku. Żył od zarobku do zarobku. Miasto go nie ciągnęło, bo w mieście tacy jak on mieli jeszcze gorzej.

Po wojnie, na którą u-
lana rezerwy Kotowic-
za nie zdążyły stazo-
wy zmobilizować, parcelował
ziemię nareszcie wszystkim
dostępna, co z grubszą po-
zwoliło mu poznać brzemie
współwładzy. Wkrótce jed-
nak podciągnął Kotowicza
do Białostoku, czemu u-
legł poruczywszy szereg roln-
nych reformatorów. Szukał
pracy. Zniszczonej wojną
białostockiej przemysł nie za-
pewniał jej na tyle, żeby dać
wszystkimi chętnym, jak to
pisało na sztandarach.

Ludowa władza przeżywała ciężkie czasy, pierwszy nakaz był bronić się przed elementem obcym i ideologicznym. Za poręką robotę znajdowali ludzie pewni. Kotowicz w mieście nie znał nikogo, nocował w kopalni pod Kurianami i czekał do przemysłu.

Zakładów Przemysłu Sklejek na białostockich Dojlidach. Starzy mówią krócej: Dyktą. Kapitalistycznej pamięci Artur Hasbach założył niedgdy wytwórnię dyktów. Potem splajtował, a interes wraz z hasbachowskim pałacikiem przeszedł na własność państwa jako Fabryka Dykt Lasów Państwowych. W 1948 roku uruchomiono odbudowaną Fabrykę Sklejek

kolejnych warstw aż do jadra, płachty łuszczyki dostarcza do pieców suszarniczych, pływakra — odpowiednie płaszczyny, sortuje. Kiedyś to wszystko robili ludzie. Z wysiaku gruzłowaceli żyły na karkach i rękach, więc gdy zainstalowano małą Skodę — przy Cramonie przecięz prymitywną — uchodziła za rzecz znakomitą. Zakład się rozwijał, Skoda przycmiał łuszcarka fińska, a finkę włoski ciąg łuszcarsko-suszarniczy. I on nie będzie wieczny, również maszyny mają swój konflikt pokoleń. Austriacka formatyzierka

Ni Zrabane ołsy, brzozy, gatunków trafiających tu najczęściej tracą własne miano, stają się dłużycą, pociee — wyżywkami, wreszcie łuszczyką, na koniec piętami szalunkowymi, sklejka teletechniczna, meblarska, okretowa, wytrzymałym jak metal lignostonem. W jednej piątę produkcja dla bardzo wymagających importerów.

Na środku hali jeczy, wizgoli, dudni i klaszcze Cremona and Figlio, maszyna do wszystkiego z miasta Stradivariach i Guarmerich. Może nie tak delikatna jak cacka lutników, długości, dwudziestu paru metrów, wysoka na dwa piętra, zdolna zagłuszyć orkiestre — czyni pracę w „Sklejkach” lżejszą

Cląg dalszy na str. 8

Wspólne oświadczenie

We wspólnym oświadczeniu stwierdza się, że I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i kanclerz federalny RFN Helmut Schmidt dokonali bilansu całokształtu stosunków między PRL a RFN i wyrazili zadowolenie, że w wielu dziedzinach osiągnięty został istotny postęp.

Obie strony podkreśliły przy tym fundamentalną rolę układu z 7 grudnia 1970 r., donoszące o porozumieniu z 9 października 1975 i wspólnym oświadczeniu z 11 czerwca 1976 r. oraz ich pełnej realizacji dla pomyślnego kontynuacji procesu normalizacji i dalszego rozwoju wzajemnych stosunków; podkreśliły swoje zdecydowanie pojmowania dalszych wysiłków na rzecz ich wzmocnienia i pogłębienia.

W związku z tym obie strony potwierdziły raz jeszcze zamiar intensyfikacji dialogu politycznego i wzajemnych konsultacji w sprawach bilateralnych i wielostronnych. Podkreśliły one znaczenie spotkań na najwyższym szczeblu.

pozytywnie oceniły dotychczasowy rozwój kontaktów między organizacjami społecznymi i ludźmi w obu krajach i wypowiedziały się za dalszym popieraniem tych kontaktów.

Obie strony podkreśliły ponownie znaczenie jakie przywiązują do rozszerzenia i pogłębienia współpracy gospodarczej i przemysłowej. Oceniły one pozytywnie dotychczasowe wyniki oraz podkreśliły gotowość zwracania także w przyszłości szczególnej uwagi na tę dziedzinę. Stwierdziły one z zadowoleniem, że wzajemny obrot towary w ub. r. i br. rozwijał się pozytywnie. Potwierdziły one konieczność dalszego aktywnego współdziałania w celu poprawy struktury wymiany towarowej i bardziej zrównoważonego kształtowania bilansu handlowego przy tendencji wzrostu obrotów.

Strony z uznaniem oceniły postępy w dziedzinie kooperacji przemysłowej od czasu wizyty w RFN w ub. r. I sekretarza KC PZPR, przede wszystkim zapoczątkowanie realizacji projektu w dziedzinie między i postęp w przygotowaniu projektów w zakresie chemicznej przeróbki węgla.

Podkreślono znaczenie długoterminowych i zakrojonych na szeroką skalę projektów realizowanych w obu krajach dla intensyfikacji współpracy gospodarczej i przemysłowej zgodnie z zamierzeniami zawartymi w umowach z 1974 r., z 1975 r. oraz z 1976 r. Obie strony podkreśliły znaczenie działalności w tym zakresie rządowej komisji mieszanej.

Strony stwierdziły, że mimo pomyślnego rozwoju tych stosunków gospodarczych nie zostały dotychczas wykorzystane wszystkie możliwości w tym zakresie. Dano wyraz szczególnemu zainteresowaniu i gotowości popierania rozwoju kooperacji. Obie strony zamierzają również popierać rozwój współpracy na rynkach trzecich.

Memorandum o rozszerzeniu współpracy gospodarczej między średnimi i małymi przedsiębiorstwami PRL i RFN podpisane podczas wizyty kanclerza federalnego będzie wspierał i ułatwiał udział tych przedsiębiorstw w przedsięwzięciach kooperacyjnych.

Współpraca w dziedzinie energii w Europie powinna być wspierana i rozbudowana. Dotyczy to szczególnie produkcji i międzynarodowego transportu energii. Sprzyjałoby to także współpracy dwustronnej w dziedzinie energetyki.

Dając do współpracy w dziedzinie badań naukowych i

rozwoju technologicznego strony są zdania, że celowe byłoby zawarcie w tym zakresie umowy rządowej.

Podkreślono znaczenie stosunków kulturalnych dla wzajemnego poznania i lepszego zrozumienia między obywatelami. Stosunki te rozwijają się pomyślnie — wyrażono pogląd, że umowa o współpracy kulturalnej, która wešla w życie, stwarza znaczącą podstawę dla dalszego ich rozwoju.

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że wolne od uprzedzeń wychowanie młodego pokolenia w duchu wzajemnego szacunku i zrozumienia jest istotnym warunkiem dla pomyślnego rozwoju obu narodów. Podkreśliły one ważną rolę jaką w tym zakresie przypada szkole i wychowawcom. Obie strony z uznaniem ustosunkowały się do zaleceń wspólnej komisji do spraw podjętych osiągnięte w obu krajach w uwzględnieniu zaleceń w praktyce nauczania szkolnego. Uznały one jednakże za konieczne podejmowanie dalszych intensywnych wysiłków dla osiągnięcia wspólnego celu, którym jest wychowanie młodzi w sposób wolny od uprzedzeń i służący wzajemnemu zrozumieniu.

Podkreślono zasadnicze znaczenie wzrastającego zrozumienia między młodym pokoleniem obu narodów dla przyszłości wzajemnych stosunków. Potwierdzono zamiar zawarcia porozumienia o wymianie młodzieźowej i wspierania utworzenia wspólnych ośrodków młodzieży.

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że rozbudowa prawnoprawnych podstaw w stosunkach między Polską a RFN może wpłynąć korzystnie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków we wszystkich dziedzinach. Uważają one podjęcie w najbliższym czasie rozmów między departamentami prawnymi i konsularnymi obu ministerstw spraw granicznych.

Obie strony podkreśliły, że przysługująca duża waga do kształtowania w obu społeczeństwach pełnego i obiektywnego obrazu partnera. Służą to tworzeniu klimatu dobrego sąsiedztwa i będzie korzystne dla rozwiązywania zadań, które stawiają przed sobą wspólnie Polska i RFN w dziedzinie pogłębienia wzajemnych stosunków, zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

I sekretarz KC PZPR (kanclerz RFN) przedyskutowali obszernie sytuację międzynarodową. Głównym tematem wymiany poglądów były problemy odprężenia i rozbrojenia. Obie strony potwierdziły mocną i niezmenną wolę PRL i RFN aby służyć zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa, umocnieniu wzajemnej współpracy, jak również wzmocnieniu rozwoju i wzajemnej współpracy w dziedzinie międzynarodowej.

Wyszły one z założenia, że proces odprężenia zachowa determinującą rolę w stosunkach międzynarodowych. Zgodnie były co do tego, że stwarza on korzystną podstawę dla intensyfikacji wszechstronnej współpracy między państwami niezależnie od ich ustroju.

Obie strony były zgodne co do sformułowanego w akcie końcowym z Helsinek celu, by proces odprężenia rozszerzyć, pogłębić i nadać mu postępujący i trwały charakter.

Edward Gierek i Helmut Schmidt

Schmidt podkreślił historyczne znaczenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz jej aktu końcowego. Zgodni byli co do tego, że ścieżka przestrzegania zasad stosunków wzajemnych między państwami uczestnikami KBWE i pełna realizacja postanowień aktu końcowego, w całym Europie stanowią podstawę dla trwałego pokoju i szeregowego rozwoju współpracy.

Dlatego też odpowiedzieli się za umocnienie i realizację aktu końcowego KBWE jako całości zarówno w stosunkach dwustronnych jak i wielostronnych. Oba państwa będą współpracowały na rzecz szerokiego rozwoju wzajemnej współpracy gospodarczej i politycznej na kontynencie europejskim, czemu służyłoby również zawarcie porozumienia o podstawach współpracy między Radą Wzajemnej Pomocy Gospodarczej a Europejską Wspólnotą Gospodarczą.

Obie strony wyraziły nadzieję, że belgradzkie spotkanie przedstawicieli państw uczestników KBWE przyniesie pozytywne rezultaty. Oba państwa będą w tym energicznie współdziałać i współpracować dla osiągnięcia tego celu.

I sekretarz KC PZPR i kanclerz RFN podkreśliły zasadę, że polityczne i militarne aspekty bezpieczeństwa muszą się uzupełniać. Obie strony — świadome swej odpowiedzialności za umocnienie pokoju — postanowiły prowadzić na powyższe tematy wymianę poglądów między upoważnionymi przedstawicielami rządów.

Edward Gierek i Helmut Schmidt

Obie strony wyraziły nadzieję, że belgradzkie spotkanie przedstawicieli państw uczestników KBWE przyniesie pozytywne rezultaty. Oba państwa będą w tym energicznie współdziałać i współpracować dla osiągnięcia tego celu.

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że rozbudowa prawnoprawnych podstaw w stosunkach między Polską a RFN może wpłynąć korzystnie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków we wszystkich dziedzinach. Uważają one podjęcie w najbliższym czasie rozmów między departamentami prawnymi i konsularnymi obu ministerstw spraw granicznych.

Obie strony podkreśliły, że przysługująca duża waga do kształtowania w obu społeczeństwach pełnego i obiektywnego obrazu partnera. Służą to tworzeniu klimatu dobrego sąsiedztwa i będzie korzystne dla rozwiązywania zadań, które stawiają przed sobą wspólnie Polska i RFN w dziedzinie pogłębienia wzajemnych stosunków, zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Obie strony były zgodne co do sformułowanego w akcie końcowym z Helsinek celu, by proces odprężenia rozszerzyć, pogłębić i nadać mu postępujący i trwały charakter.

Edward Gierek i Helmut Schmidt

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że rozbudowa prawnoprawnych podstaw w stosunkach między Polską a RFN może wpłynąć korzystnie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków we wszystkich dziedzinach. Uważają one podjęcie w najbliższym czasie rozmów między departamentami prawnymi i konsularnymi obu ministerstw spraw granicznych.

Obie strony były zgodne co do sformułowanego w akcie końcowym z Helsinek celu, by proces odprężenia rozszerzyć, pogłębić i nadać mu postępujący i trwały charakter.

Edward Gierek i Helmut Schmidt

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że rozbudowa prawnoprawnych podstaw w stosunkach między Polską a RFN może wpłynąć korzystnie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków we wszystkich dziedzinach. Uważają one podjęcie w najbliższym czasie rozmów między departamentami prawnymi i konsularnymi obu ministerstw spraw granicznych.

Obie strony były zgodne co do sformułowanego w akcie końcowym z Helsinek celu, by proces odprężenia rozszerzyć, pogłębić i nadać mu postępujący i trwały charakter.

Edward Gierek i Helmut Schmidt

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że rozbudowa prawnoprawnych podstaw w stosunkach między Polską a RFN może wpłynąć korzystnie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków we wszystkich dziedzinach. Uważają one podjęcie w najbliższym czasie rozmów między departamentami prawnymi i konsularnymi obu ministerstw spraw granicznych.

Obie strony były zgodne co do sformułowanego w akcie końcowym z Helsinek celu, by proces odprężenia rozszerzyć, pogłębić i nadać mu postępujący i trwały charakter.

Edward Gierek i Helmut Schmidt

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że rozbudowa prawnoprawnych podstaw w stosunkach między Polską a RFN może wpłynąć korzystnie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków we wszystkich dziedzinach. Uważają one podjęcie w najbliższym czasie rozmów między departamentami prawnymi i konsularnymi obu ministerstw spraw granicznych.

Obie strony były zgodne co do sformułowanego w akcie końcowym z Helsinek celu, by proces odprężenia rozszerzyć, pogłębić i nadać mu postępujący i trwały charakter.

Edward Gierek i Helmut Schmidt

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że rozbudowa prawnoprawnych podstaw w stosunkach między Polską a RFN może wpłynąć korzystnie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków we wszystkich dziedzinach. Uważają one podjęcie w najbliższym czasie rozmów między departamentami prawnymi i konsularnymi obu ministerstw spraw granicznych.

Obie strony były zgodne co do sformułowanego w akcie końcowym z Helsinek celu, by proces odprężenia rozszerzyć, pogłębić i nadać mu postępujący i trwały charakter.

Ściąg dalszy ze str. 1

nym w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy, a także niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych kluczowego. Podpisanie dokumentu jest realizacją postanowień aktu końcowego KBWE. Jednym z postulatów tego aktu jest rozwój współpracy między małymi i średnimi przedsiębiorstwami różnych państw.

Chwilę później Edward Gierek i Helmut Schmidt spotkali się z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi, wśród których było liczne grono przedstawicieli środków masowego przekazu z RFN.

Spotkanie E. Gierka i H. Schmidta z prasą

Zabiera głos Edward Gierek. Podpisał przed chwilą — mówi — z kanclerzem federalnym, Panem Helmutem Schmidtem, wspólne oświadczenie. Potwierdziliśmy w nim wspólne zasady i wytyczne kierunki dalszego procesu normalizacji i rozwoju stosunków pokojowej współpracy między obu państwami i ich narodami. Daliśmy w nim również wyraz naszego poparcia dla polityki odprężenia w Europie i świecie.

Wobec was, przedstawiciele prasy, wobec opinii publicznej, pragnę stwierdzić, że jestem głęboko zadowolony z wizyty pana kanclerza federalnego w Polsce.

Rad jestem z przeprowadzonych rozmów. Omówiliśmy w nich wszystkie ważne problemy rozwoju wzajemnych stosunków i obecnej sytuacji w Europie. Były one szczerze i rzeczowe, konstruktywne i z osobistego punktu widzenia przyzwoite.

Cieszę się z przyjetych przesłanek, z podpisania przez nas dokumentów. Rozszerzają one płaszczyznę współpracy i korzystnej współpracy, dają nowe impulsy dla wzajemnego jej rozwoju.

Chcę stwierdzić, że wizyta kanclerza federalnego w Polsce była owocna. Stanowiła ona milowy krok naprzód w dziele, które podjęliśmy wspólnie — budowy nowych stosunków między Polską a RFN. Wierzę, że w przyszłości będzie ona musiała odgrywać rolę w zbliżaniu się ku sobie obu narodów.

W tym kontekście ogromna rolę odegrała pamiętna noc w Helsinkach, a także wizyta I sekretarza w ubiegłym roku w Bonn. I w tym związku należy widzieć również obecną naszą wizytę. W przyszłości dojdzie do kolejnej wizyty I sekretarza i premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Federalnej Niemiec. Zaprosiliśmy obu Panów. Zaproszenie zostało przyjęte.

Z zadowoleniem dokonałmy bilansu rozwijającej się szeroko frontem naszej współpracy gospodarczej. Jesteśmy pewni, że rozmowy gospodarcze, przeprowadzone w ciągu ubiegłych dni, dadzą nowe impulsy dla dalszego rozwoju tych stosunków.

Jesteśmy również przekonani, że rozmowy w Warszawie wpłyną na pogłębienie się naszej współpracy kulturalnej.

Jesteśmy wreszcie przekonani, że również i rozmowy polityczne, które szczególnie

Pragnę również podzielić się swoją osobistą refleksją. Dwa i pół roku temu nawiązałyśmy z kanclerzem federalnym Panem Helmutem Schmidtem dialog w Helsinkach. Kontynuowałyśmy go podczas mojej ubiegłorocznej wizyty w Republice Federalnej i utrzymujemy bezpośredni kontakt przez cały ten czas. W ostatnich dniach mieliśmy możliwość pogłębienia tego dialogu, szczerzego omówienia wszystkich zagadnień, wymiany poglądów na wszystkie problemy. Umocniłem się w moim przekonaniu o głębokim zaangażowaniu Pana Hel-

mu Schmidta w sprawę budowy nowych stosunków z Polską i Polakami. Przekonał się o tym społeczeństwo polskie, które tak uważnie śledzi stosunki z Republiką Federalną Niemiec.

Wiem, że dla kanclerza jest to sprawa, do której ma głęboki emocjonalny stosunek, a równocześnie odwagę i zdecydowanie podejście. Ma to ważne znaczenie dla obecnych i przyszłych stosunków między naszymi krajami. Ułatwia to pomyślnie ich kształtowanie, sprzyja współdziałaniu obu państw w umacnianiu bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Wizyta kanclerza federalnego — powiedział kończąc swoją wypowiedź E. Gierek — pozostanie w mojej pamięci, pozostanie jako wydarzenie o wielkiej wadze we współczesnych dziejach stosunków między obu naszymi narodami.

Z koleją przemawia Helmut Schmidt. I sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Pan Edward Gierek, ocenił naszą wizytę w całokształcie przeszłości historycznej i w całokształcie przyszłych naszych stosunków. Chciałbym — powiedział kanclerz RFN — zdecydowanie przyłączyć się do tej oceny. Wszystko to sformułowałem identycznie lub podobnie. Ponieważ nie chcę powtarzać tego, co powiedział już Pan Gierek, pozostaje mi dołączyć tylko kilka drobnych uzupełnień.

Niezwykle szeroki przekrój personalny mojej delegacji, znajdujący się w niej czołowi przedstawiciele życia politycznego, działacze Bundestagu, przemysłowcy, przedstawiciele banków, przedstawiciele związków zawodowych, zakładów pracy, a także czołowi przedstawiciele życia intelektualnego mojego kraju i narodu — wszystko to wskazuje, że od układu warszawskiego, zawartego w 1970 r., kontakty między naszymi narodami dawno już wykroczyły poza kontakty kierownictw politycznych i uległy daleko idącemu rozszerzeniu.

Jest przy tym faktem, że najpierw torowała temu wszystkim drogę polityka. Również na przyszłość będzie ona musiała odgrywać rolę w zbliżaniu się ku sobie obu narodów.

W tym kontekście ogromną rolę odegrała pamiętna noc w Helsinkach, a także wizyta I sekretarza w ubiegłym roku w Bonn. I w tym związku należy widzieć również obecną naszą wizytę. W przyszłości dojdzie do kolejnej wizyty I sekretarza i premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Federalnej Niemiec. Zaprosiliśmy obu Panów. Zaproszenie zostało przyjęte.

Ściąg dalszy ze str. 1

nym w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy, a także niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych kluczowego. Podpisanie dokumentu jest realizacją postanowień aktu końcowego KBWE. Jednym z postulatów tego aktu jest rozwój współpracy między małymi i średnimi przedsiębiorstwami różnych państw.

Chwilę później Edward Gierek i Helmut Schmidt spotkali się z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi, wśród których było liczne grono przedstawicieli środków masowego przekazu z RFN.

Spotkanie E. Gierka i H. Schmidta z prasą

Zabiera głos Edward Gierek. Podpisał przed chwilą — mówi — z kanclerzem federalnym, Panem Helmutem Schmidtem, wspólne oświadczenie. Potwierdziliśmy w nim wspólne zasady i wytyczne kierunki dalszego procesu normalizacji i rozwoju stosunków pokojowej współpracy między obu państwami i ich narodami. Daliśmy w nim również wyraz naszego poparcia dla polityki odprężenia w Europie i świecie.

Wobec was, przedstawiciele prasy, wobec opinii publicznej, pragnę stwierdzić, że jestem głęboko zadowolony z wizyty pana kanclerza federalnego w Polsce.

Rad jestem z przeprowadzonych rozmów. Omówiliśmy w nich wszystkie ważne problemy rozwoju wzajemnych stosunków i obecnej sytuacji w Europie. Były one szczerze i rzeczowe, konstruktywne i z osobistego punktu widzenia przyzwoite.

Cieszę się z przyjetych przesłanek, z podpisania przez nas dokumentów. Rozszerzają one płaszczyznę współpracy i korzystnej współpracy, dają nowe impulsy dla wzajemnego jej rozwoju.

Chcę stwierdzić, że wizyta kanclerza federalnego w Polsce była owocna. Stanowiła ona milowy krok naprzód w dziele, które podjęliśmy wspólnie — budowy nowych stosunków między Polską a RFN. Wierzę, że w przyszłości będzie ona musiała odgrywać rolę w zbliżaniu się ku sobie obu narodów.

W tym kontekście ogromną rolę odegrała pamiętna noc w Helsinkach, a także wizyta I sekretarza w ubiegłym roku w Bonn. I w tym związku należy widzieć również obecną naszą wizytę. W przyszłości dojdzie do kolejnej wizyty I sekretarza i premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Federalnej Niemiec. Zaprosiliśmy obu Panów. Zaproszenie zostało przyjęte.

Z zadowoleniem dokonałmy bilansu rozwijającej się szeroko frontem naszej współpracy gospodarczej. Jesteśmy pewni, że rozmowy gospodarcze, przeprowadzone w ciągu ubiegłych dni, dadzą nowe impulsy dla dalszego rozwoju tych stosunków.

Jesteśmy również przekonani, że rozmowy w Warszawie wpłyną na pogłębienie się naszej współpracy kulturalnej.

Jesteśmy wreszcie przekonani, że również i rozmowy polityczne, które szczególnie

Pragnę również podzielić się swoją osobistą refleksją. Dwa i pół roku temu nawiązałyśmy z kanclerzem federalnym Panem Helmutem Schmidtem dialog w Helsinkach. Kontynuowałyśmy go podczas mojej ubiegłorocznej wizyty w Republice Federalnej i utrzymujemy bezpośredni kontakt przez cały ten czas. W ostatnich dniach mieliśmy możliwość pogłębienia tego dialogu, szczerzego omówienia wszystkich zagadnień, wymiany poglądów na wszystkie problemy. Umocniłem się w moim przekonaniu o głębokim zaangażowaniu Pana Hel-

mu Schmidta w sprawę budowy nowych stosunków z Polską i Polakami. Przekonał się o tym społeczeństwo polskie, które tak uważnie śledzi stosunki z Republiką Federalną Niemiec.

Wiem, że dla kanclerza jest to sprawa, do której ma głęboki emocjonalny stosunek, a równocześnie odwagę i zdecydowanie podejście. Ma to ważne znaczenie dla obecnych i przyszłych stosunków między naszymi krajami. Ułatwia to pomyślnie ich kształtowanie, sprzyja współdziałaniu obu państw w umacnianiu bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Wizyta kanclerza federalnego — powiedział kończąc swoją wypowiedź E. Gierek — pozostanie w mojej pamięci, pozostanie jako wydarzenie o wielkiej wadze we współczesnych dziejach stosunków między obu naszymi narodami.

Z koleją przemawia Helmut Schmidt. I sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Pan Edward Gierek, ocenił naszą wizytę w całokształcie przeszłości historycznej i w całokształcie przyszłych naszych stosunków. Chciałbym — powiedział kanclerz RFN — zdecydowanie przyłączyć się do tej oceny. Wszystko to sformułowałem identycznie lub podobnie. Ponieważ nie chcę powtarzać tego, co powiedział już Pan Gierek, pozostaje mi dołączyć tylko kilka drobnych uzupełnień.

Niezwykle szeroki przekrój personalny mojej delegacji, znajdujący się w niej czołowi przedstawiciele życia politycznego, działacze Bundestagu, przemysłowcy, przedstawiciele banków, przedstawiciele związków zawodowych, zakładów pracy, a także czołowi przedstawiciele życia intelektualnego mojego kraju i narodu — wszystko to wskazuje, że od układu warszawskiego, zawartego w 1970 r., kontakty między naszymi narodami dawno już wykroczyły poza kontakty kierownictw politycznych i uległy daleko idącemu rozszerzeniu.

Jest przy tym faktem, że najpierw torowała temu wszystkim drogę polityka. Również na przyszłość będzie ona musiała odgrywać rolę w zbliżaniu się ku sobie obu narodów.

W tym kontekście ogromną rolę odegrała pamiętna noc w Helsinkach, a także wizyta I sekretarza w ubiegłym roku w Bonn. I w tym związku należy widzieć również obecną naszą wizytę. W przyszłości dojdzie do kolejnej wizyty I sekretarza i premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Federalnej Niemiec. Zaprosiliśmy obu Panów. Zaproszenie zostało przyjęte.

Ściąg dalszy ze str. 1

nym w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy, a także niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych kluczowego. Podpisanie dokumentu jest realizacją postanowień aktu końcowego KBWE. Jednym z postulatów tego aktu jest rozwój współpracy między małymi i średnimi przedsiębiorstwami różnych państw.

Chwilę później Edward Gierek i Helmut Schmidt spotkali się z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi, wśród których było liczne grono przedstawicieli środków masowego przekazu z RFN.

Spotkanie E. Gierka i H. Schmidta z prasą

Zabiera głos Edward Gierek. Podpisał przed chwilą — mówi — z kanclerzem federalnym, Panem Helmutem Schmidtem, wspólne oświadczenie. Potwierdziliśmy w nim wspólne zasady i wytyczne kierunki dalszego procesu normalizacji i rozwoju stosunków pokojowej współpracy między obu państwami i ich narodami. Daliśmy w nim również wyraz naszego poparcia dla polityki odprężenia w Europie i świecie.

Wobec was, przedstawiciele prasy, wobec opinii publicznej, pragnę stwierdzić, że jestem głęboko zadowolony z wizyty pana kanclerza federalnego w Polsce.

Rad jestem z przeprowadzonych rozmów. Omówiliśmy w nich wszystkie ważne problemy rozwoju wzajemnych stosunków i obecnej sytuacji w Europie. Były one szczerze i rzeczowe, konstruktywne i z osobistego punktu widzenia przyzwoite.

Cieszę się z przyjetych przesłanek, z podpisania przez nas dokumentów. Rozszerzają one płaszczyznę współpracy i korzystnej współpracy, dają nowe impulsy dla wzajemnego jej rozwoju.

Chcę stwierdzić, że wizyta kanclerza federalnego w Polsce była owocna. Stanowiła ona milowy krok naprzód w dziele, które podjęliśmy wspólnie — budowy nowych stosunków między Polską a RFN. Wierzę, że w przyszłości będzie ona musiała odgrywać rolę w zbliżaniu się ku sobie obu narodów.

W tym kontekście ogromną rolę odegrała pamiętna noc w Helsinkach, a także wizyta I sekretarza w ubiegłym roku w Bonn. I w tym związku należy widzieć również obecną naszą wizytę. W przyszłości dojdzie do kolejnej wizyty I sekretarza i premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Federalnej Niemiec. Zaprosiliśmy obu Panów. Zaproszenie zostało przyjęte.

Z zadowoleniem dokonałmy bilansu rozwijającej się szeroko frontem naszej współpracy gospodarczej. Jesteśmy pewni, że rozmowy gospodarcze, przeprowadzone w ciągu ubiegłych dni, dadzą nowe impulsy dla dalszego rozwoju tych stosunków.

Jesteśmy również przekonani, że rozmowy w Warszawie wpłyną na pogłębienie się naszej współpracy kulturalnej.

Jesteśmy wreszcie przekonani, że również i rozmowy polityczne, które szczególnie

Pragnę również podzielić się swoją osobistą refleksją. Dwa i pół roku temu nawiązałyśmy z kanclerzem federalnym Panem Helmutem Schmidtem dialog w Helsinkach. Kontynuowałyśmy go podczas mojej ubiegłorocznej wizyty w Republice Federalnej i utrzymujemy bezpośredni kontakt przez cały ten czas. W ostatnich dniach mieliśmy możliwość pogłębienia tego dialogu, szczerzego omówienia wszystkich zagadnień, wymiany poglądów na wszystkie problemy. Umocniłem się w moim przekonaniu o głębokim zaangażowaniu Pana Hel-

mu Schmidta w sprawę budowy nowych stosunków z Polską i Polakami. Przekonał się o tym społeczeństwo polskie, które tak uważnie śledzi stosunki z Republiką Federalną Niemiec.

Wiem, że dla kanclerza jest to sprawa, do której ma głęboki emocjonalny stosunek, a równocześnie odwagę i zdecydowanie podejście. Ma to ważne znaczenie dla obecnych i przyszłych stosunków między naszymi krajami. Ułatwia to pomyślnie ich kształtowanie, sprzyja współdziałaniu obu państw w umacnianiu bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Wizyta kanclerza federalnego — powiedział kończąc swoją wypowiedź E. Gierek — pozostanie w mojej pamięci, pozostanie jako wydarzenie o wielkiej wadze we współczesnych dziejach stosunków między obu naszymi narodami.

Z koleją przemawia Helmut Schmidt. I sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Pan Edward Gierek, ocenił naszą wizytę w całokształcie przeszłości historycznej i w całokształcie przyszłych naszych stosunków. Chciałbym — powiedział kanclerz RFN — zdecydowanie przyłączyć się do tej oceny. Wszystko to sformułowałem identycznie lub podobnie. Ponieważ nie chcę powtarzać tego, co powiedział już Pan Gierek, pozostaje mi dołączyć tylko kilka drobnych uzupełnień.

Niezwykle szeroki przekrój personalny mojej delegacji, znajdujący się w niej czołowi przedstawiciele życia politycznego, działacze Bundestagu, przemysłowcy, przedstawiciele banków, przedstawiciele związków zawodowych, zakładów pracy, a także czołowi przedstawiciele życia intelektualnego mojego kraju i narodu — wszystko to wskazuje, że od układu warszawskiego, zawartego w 1970 r., kontakty między naszymi narodami dawno już wykroczyły poza kontakty kierownictw politycznych i uległy daleko idącemu rozszerzeniu.

Jest przy tym faktem, że najpierw torowała temu wszystkim drogę polityka. Również na przyszłość będzie ona musiała odgrywać rolę w zbliżaniu się ku sobie obu narodów.

W tym kontekście ogromną rolę odegrała pamiętna noc w Helsinkach, a także wizyta I sekretarza w ubiegłym roku w Bonn. I w tym związku należy widzieć również obecną naszą wizytę. W przyszłości dojdzie do kolejnej wizyty I sekretarza i premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Federalnej Niemiec. Zaprosiliśmy obu Panów. Zaproszenie zostało przyjęte.

Ściąg dalszy ze str. 1

nym w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy, a także niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych kluczowego. Podpisanie dokumentu jest realizacją postanowień aktu końcowego KBWE. Jednym z postulatów tego aktu jest rozwój współpracy między małymi i średnimi przedsiębiorstwami różnych państw.

Chwilę później Edward Gierek i Helmut Schmidt spotkali się z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi, wśród których było liczne grono przedstawicieli środków masowego przekazu z RFN.

Spotkanie E. Gierka i H. Schmidta z prasą

Zabiera głos Edward Gierek. Podpisał przed chwilą — mówi — z kanclerzem federalnym, Panem Helmutem Schmidtem, wspólne oświadczenie. Potwierdziliśmy w nim wspólne zasady i wytyczne kierunki dalszego procesu normalizacji i rozwoju stosunków pokojowej współpracy między obu państwami i ich narodami. Daliśmy w nim również wyraz naszego poparcia dla polityki odprężenia w Europie i świecie.

Wobec was, przedstawiciele prasy, wobec opinii publicznej, pragnę stwierdzić, że jestem głęboko zadowolony z wizyty pana kanclerza federalnego w Polsce.

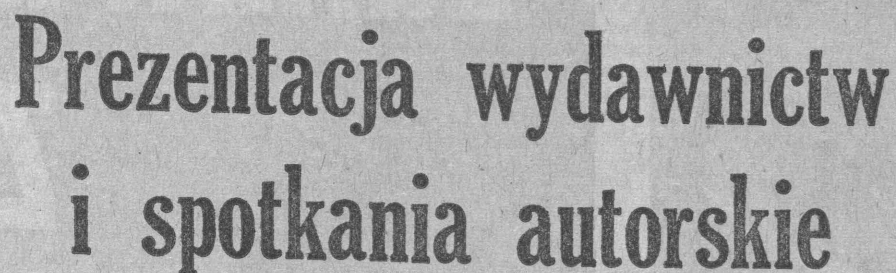
Rad jestem z przeprowadzonych rozmów. Omówiliśmy w nich wszystkie ważne problemy rozwoju wzajemnych stosunków i obecnej sytuacji w Europie. Były one szczerze i rzeczowe, konstruktywne i z osobistego punktu widzenia przyzwoite.

Cieszę się z przyjetych przesłanek, z podpisania przez nas dokumentów. Rozszerzają one płaszczyznę współpracy i korzystnej współpracy, dają nowe impulsy dla wzajemnego jej rozwoju.

Chcę stwierdzić, że wizyta kanclerza federalnego w Polsce była owocna. Stanowiła ona milowy krok naprzód w dziele, które podjęliśmy wspólnie — budowy nowych stosunków między Polską a RFN. Wierzę, że w przyszłości będzie ona musiała odgrywać rolę w zbliżaniu się ku sobie obu narodów.

W tym kontekście ogromną rolę odegrała pamiętna noc w Helsinkach, a także wizyta I sekretarza w ubiegłym roku w Bonn. I w tym związku należy widzieć również obecną naszą wizytę. W przyszłości dojdzie do kolejnej wizyty I sekretarza i premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Federalnej Niemiec. Zaprosiliśmy obu Panów. Zaproszenie zostało przyjęte.

Z zadowoleniem dokonałmy bilansu rozwijającej się



Za skromnym dobytkiem i dwójgłem małych dzieci wzię-
my do Jastrzebia Zdroju. Z dala widać piękne, kolorow-
ne Zaskakują mnie jednak poduszki, pierzyiny, prani-
e na dachach, bo prawie 6-metrowych balkonach. Prys-
ta podwójt i przemyna myśl o cygańskim obozie.

Szkoła literackich talentów

Od 1964 roku istnieje w Białymstoku Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy, nad którym opieką sprawuje wojewódzka Instytucja ZSMP. Początkującym poetom i prozaikom z Białostockiego i Suwalskiego zapewnia Klub wszechstronną konsultację specjalistyczną; korzystają z comiesięcznych warsztatów twórczych, gdzie radą służą im pracownicy nauki Filii UW i członkowie Związku Literatów Polskich. Ważne, iż porady zasięgnąć można również listownie.

Latotną formą działalności KKMP jest pomoc, jakiej udziela najlepszym spośród swych 65 członków — młodym robotnikom i rolnikom — w publikowaniu tomików i almanachów poetyckich. Do chwili obecnej wydano sześć takich pozycji. Droga twórcza Bogdana Falickiego, Jerzego Plutowicza czy Janusza Bernera prowadzi właśnie z KKMP.

Spośród osiągnięć posiada Klub w dziedzinie przedsięwzięć organizatorskich. Przeprowadzono do tej pory trzy seminaria ogólnopolskie poświęcone m.in. literaturze faktu, wiele konkursów i Turniejów Jednego Wiersza. Dużą popularnością cieszą się jarmarki i wiosenne jarmarki poetyckie, podczas których najlepsze prezentacje honorowane są nagrodami.

Białostocki KKMP utrzymuje pozytywne kontakty z Oddziałem ZLP w Olsztynie, białostockim WDK i klubem nauczycielskim „Bakalarz”. W przyszłości działacze KKMP, którym przewodzi Maria Wyszynska, pracownik naukowo-dydaktyczny Filii UW — chcą wymienić doświadczenia ze środowiskami literackimi młodych w Gdańsku, Olsztynie, Toruniu i Lublinie. Przygotowują także kolejne seminarium ogólnopolskie. W nadchodzącym roku członkowie Klubu pragną przedstawić swe dokonania założeń zakładów przemysłowych i mieszkaniom białostockich wsi. (Jar)



Symfonia z Litwy



NASZYM ZDANIEM

Reprezentacyjne obowiązki

Dążenie do pokazania się na forum publicznym w sytuacji dla siebie korzystnej jest u niektórych ludzi ogromnie silne. Gotowi są podporządkować kalendarzowi różnych oficjalnych spotkań, narad, uroczystości wszystkie swoje czynności służbowe a nawet poświęcić sporo prywatnego czasu. Ludzie takiego pokroju nie przyznają się na ogół, iż chodzą na różne „oficjalne” z wyrażeniem, oni zawsze i wszędzie podkreślają swoją ofiarną i poświęcenie. Jak jest naprawdę łatwo rozszyfrować, jeśli dokładnie przyjrzeć się postępowaniu takich „ofiarników”.

Znam właśnie człowieka, który według mojej oceny bardzo zabiega o swoją popularność. Temu celowi podporządkował różne zabiegi. Nie szczędił wysiłku i wykorzystuje każdą możliwość. Czyni to świadomie i z wyrachowaniem. Fakt pokazania się i we właściwy sposób, we właściwym miejscu i w odpowiednim czasie, jest dla niego najważniejszą i popularnością towarzyskiego znaczenia. Niektórzy przypisują mu również pragnienie i fanfaronadę, ja jestem innego zdania. Uważam, iż mój znajomy, eksponując się w gronie ludzi znanych i znaczących nie tyle szuka w tym osobistej satysfakcji, co zabiega o jeszcze korzystniejszą pozycję w przyszłości. Jakże więc w tym przypadku mówić o próżności, przecież o niechęć zaprogramowany interes.

Mój znajomy, jako człowiek poważnie traktujący swój cel, nie posługuje się metodami prostactwa, łatwymi do odkrycia. W swoim środowisku przedstawia siebie jako ofiarę dużej popularności i znaczenia, co stawia go wobec konieczności uczestnictwa w ważnych spotkaniach, tam zaś eksponuje swoje wysokie poczucie obowiązku społecznego, traktowanego bezinteresownie i odpowiedzialnie. Ta dwójstwo działania zapewne ma spotęgować korzyści doraźne i w dalszej przyszłości.

Spotkanie, go kiedyś w biurze pewnej instytucji, w której pełni funkcję kierownika działu. Siedział nad kalendarzem z terminami ważnych spotkań i narad, stawiając czerwonym piórem nad sobą znane symbole. Uśmiechnął się, wyrażając konwencjonalne zadowolenie z mojej wizyty, które przeszło szybko w szczerą już rozterkę.

„Pan wybaczy... Ach, te obowiązki... Proszę sobie wyobrazić, że za 15 minut rozpoczyna się narada z udziałem dyrektora zjednoczenia i kilku prezesów najważniejszych spółdzielni. Ranga narady nakazuje mi obecność. Niestety, wpadłem tam tylko na kilka minut, aby się pokazać ponieważ pół godziny później rozpoczyna się uroczystość z udziałem przedstawicieli resortu i miejscowych władz, na której również muszę być. To mi zajmie trochę czasu, bo przecież wiadomo, że po uroczystości trzeba z tym i owym porozmawiać, zasięgnąć języka...” Tu spojrział znów na kalendarz i zasnęło się nieco. „Tak, byłbym przeoczył, a przecież po południu jest spotkanie zastępców jednostek związkowych, na którym mają być przedstawiciele centrali. Moja nieobecność pociągnęła by być jako wyrażenie afonii. Musi pan wybaczyć, moje stanowisko służbowe i osobiste zaangażowanie... zobowiązuję...”

Pomknął, informując po drodze podwładnych i kolegów o swoich reprezentacyjnych obowiązkach w tym dniu. Moje z kolei przebiegi już obowiązywały zawodowe również skierowały mnie na jedno z tych spotkań, miałem więc możliwość dalej obserwować swe go znajomego. Był niezwykle ruchliwy, zwieszając z kulturowych. W rozmowach podkreślał wyjątkowo korzystny przebieg narady, eksponując reprezentatywność i wysokie kompetencje uczestników oraz wybitne walory wystąpienia przedstawicieli jednostek nadzórnych. W rozmowie z jednym, szczególnie ważnym gościem narady dowodził, jak cenne są jego koncepcje, zastrzegając jednocześnie, że ich realizacja wymaga odpowiednich ludzi, którzy powinni sprostać zadaniom.

Nie dowiedziałem się, czy na tym spotkaniu mój znajomy popchnął swój interes zdecydowanie do przodu, czy też musiał jeszcze zabiegać o niego na innych zebraniach. W każdym razie wiem, iż jest on cierpliwy, krąży więc nadal po spotkaniach, pokazując się z najlepszej strony w nadziei, że swój cel osiągnie. A potem wysunie sobie wyższy cel, do którego będzie zmierzał wypróbowanymi metodami.

JERZY KOWALSKI

Wiktor Siesiejkin

Drogi BAM-u

Tłum. Alicja Zagórska

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z IRKUCKA)

Swoje trzydzieste siódme urodziny MIKOŁAJ TRZETIAKOW obchodził w helikopterze. Zdarzyło się tak, gdyż musiał pilnie wyjechać z Niżnieangorska, a trasy były już nie do przebycia. W wiosennym słońcu puścił łód na Bajkale, w tajdzie natomiast drogi zniknęły w roztopach.

Niepogoda zrobiła mu jednak nieoczekiwany podarunek: skierowała go przez Dawan na szlak, który przebył jako pierwszy z budowniczych BAM-u (Bajkalsko-Amurska Magistrala).

Śmigłowiec szedł ostro w górę. Pod nim wyrastały szczyty pokryte wiecznym śniegiem — cała górską krajinę rozpościerała się szeroka panorama, która po blisko dwudziestu minutach lotu połączyła się z bielą chmur.

— Też coś — rzekł Trzetiakow — ułokiem się dołem dwa miesiące, a tu w szczytych go na pół godziny. Gdybyśmy w takim tempie machnęli nad ocean za miesiąc doszlibyśmy, nie!

Zdjął czapkę, porozpłynał się, w śmigłowcu robiło się coraz goręcej. Szczupła twarz, ręce w odciskach, przesiak-

nięte smarami, przywykłe do drąka i ślusarskich narzędzi. Poprosił, by opowiedział o sobie.

— Ja, człowiek natury wiejskiej i dlatego chłopaki szczerze do mnie żyją. Lubie chodzić po ziemi i na niej pracować. Prawda, tutaj czasem do niej dotrzeć trzeba góry śniegu przewalać. No, a na BAM trafiłem tak.

Dziesięć lat temu zacząłem budować drogę Tiumen — Surgut do naszych obecnych najbliższych stacji Zapolaria. Aż do Niżnieangorska doszedłem. A wtedy zaczynała się bajkalsko-amurska budowa. Kilku

Ktoś powiedział, że będą zalewać wodą i wieś pójdzie na dno. Inni mówili, że nie zależą, bo niedawno jeszcze dawali pozwolenia na budowę. Ludzie koło dwunastej zbierali się w sklepie u Nowika czekając, aż przywiozą z Narewki chleb — debatowali. Zależą, czy też nie zależą. Ktoś powiedział, że za Boltrykami pracują maszyny. Wał sypią.

Kazimierz Siemieniako

Zanim będzie zalew

Do wsi zaczęli przyjeżdżać nieznajomi z taśmami. Chodzili po polach i łąkach, mierzyli. Trudno się było z nimi dogadać, bo każdy mówił inaczej. Jedni, że zależą całą wieś, a zalew pójdzie aż za granicę. Drudzy twierdzili, że woda dojdzie tylko do pierwszych domów, reszta zostanie. Ludzie żyli w oczekiwaniu przez pięć lat, od kiedy o zalewie usłyszeli po raz pierwszy. I przez tyle czasu nie byli zdecydowani, czy warto cośkolwiek nowego zrobić w gospodarstwie, poprawiać dach na oborze, — zacząć?

Dopiero na wiosnę przyjechali inżynierowie z planami. We wsiach położonych w dolinie Narwi odbyły się zebrania, na których pokazywano dokładne, dokąd woda dojdzie i co rząd zamierza zrobić z ludźmi, których gospodarstwa pójdą pod wodę.

Kiedy zaporą ziemną przegradziła dolina Narwi, powstała wielka zbiornik wodny o powierzchni 3250 hektarów, o tysiąc hektarów większy od Wierki. Będzie to zbiornik, który co do wielkości zbliży się do wielkości zbiornika wodnego w kraju — 80 mln m sześć. Wody, głównie z wiosennych roztopów i jesiennych opadów, chroniący w ten sposób okolice tereny przed groźbą ewentualnej powodzi, a także nawadniające około 40 tys. ha pól i łąk, co pozwoliło intensyfikować produkcję rolną.

Woda z narwiańskiego zalewu w przyszłości wykorzystana zostanie na potrzeby białostockiej gospodarki komunalnej, oraz przemysłu. Chociaż woda w zalewie jeszcze nie szumi, na brzegu już stoi monumentalny głaz z napisem: „Zbiornik wodny Siemieniako — świadectwo okresu przyspieszonego rozwoju Białostockiej, symbol realizacji zadań gospodarki żywnościowej oraz programu socjalnego Partii i Państwa, 1977”.

Koszt tego zbiornika z powierzchni zlikwidacji wsi, położonych w dolinie rzeki. Zalewana będzie Łuka, Boltryki, Budy, Rudnia, część Siemieniaków i Tarnopola.

Zniknie tym samym 320 gospodarstw i tyleż rodzin będzie musiało odmienić swój los.

Co się stanie z mieszkańcami nadnarwiańskich wsi, ludnością utrzymującą się przede wszystkim z rolnictwa, słabego, ale zawsze...

Różne są ludzkie plany i oczekiwania. Są tacy, co się cieszą. Budowa zbiornika przyspieszyła decyzję, wręcz za nich zdecydowała. Mogą teraz wyjechać do miasta bez obawy o posądenie, że porzucą ziemię. Ale cieszą się przede wszystkim młodzi. Ludzie starzy rozpaczają. Boją się tej odmiany losu. — Gdzie teraz chleba szukać, gdzie czego?

Sołtyś z Łuki, Julian Wasilewski, zapisał się do Bielska na blok. Ma tam dwie córki, a tu ziemi tylko pół hektara, gdyż resztę zdał za rentę. Ale coś słyshał, że gdzieś na brzegu mają budować blok. To on by został.

Jak była woda z zapowiadana we wsi na zebraniu o obiecywali bardzo różno. Każdemu, jak kto chce. Kto chce go podzielić, to dać gospodarstwu, kto chce do bloku, dać blok. Ale jak zaczęli tych w końcu wioski wywłaszczać, to dawali tylko pieniądze. Bierz człowieku grosze i na ulicę. To ludzie teraz głupie chodzą, nie wiedzą, jak ma być...

Przedstawiciel z województwa powiedział sołtyśowi, że mieszkańcy Łuki mogą utworzyć spółdzielnię produkcyjną, kilka kilometrów obok, na brzegu, ale musi być co najmniej dziesięciu kandydatów. Sołtyś znalazł już siedmiu. Teraz w sklepie u Nowika szuka następnych. Jak Nowik posłuchał o tej spółdzielni, to mówi:

— Pisz Julek i mnie... I zaraz ludzie nastawili ucha. — A na jakich warunkach ma być ta spółdzielnia? Czy będą mieszkanie, czy ziemia...

Sołtyś nie bardzo chce wszystkim tłumaczyć. To ludzie w krzyk. Chętnych do spółdzielni znalazło się więcej. Co raz odzywa się ktoś: — To pisz pan i mnie...

Chciałby też Konstanty Nowik, który akurat przyszedł do sklepu dzwonić po worki i przyczepę GS w Narewkę. Dziś młodzi, to najlepiej, jakby zblokowali w rzadówce worki i na skup. Jednak ma zmartwienie. Siemieniaki lat na karku. I chociaż trzyma się krzepko, boi się, że do spółdzielni już go nie zechcą.

— Ja by mógł robić wszystko. Krowy paść. A co, na pewno człowiek do krow będzie potrzebny. Aby mnie tylko zechcieli, to ja od razu...

Ta cicha rozpacz Nowika udzieliła się wszystkim, bo zaraz zrobiło się głośno. Prawie lamenty.

— No cóż ja to tym Białostokiem być nie chcę. Chodzę od wozu do wozu i jabłka kraść. Jak ja tu przeżyję 37 lat, to teraz do miasta pójdę? A chata, a ziemia? Jak dać 600 złotych renty, to na blok wystarczą? Niech sami biorą i za to wyjdą. Nigdzie nie pójdę. Mnie życia trzeba, ni groszy...

— Nie martw się Wierka, w Białymstoku będzie lepiej. Dostaniesz pióro i będziesz chodzić i pisać. Jeszcze będą tobie zadrzeć...

Ta jednak niepokojona. — To tak samo jak wojna...

— Nie wojna, Wierka, ale trzeba będzie od nowa do życia się przystosować...

Mieszkańcy Łuki postanowili się w sytuacji jednomyślnie. Wsielili się w zalew, ocalili tylko część, którą nazywają Słobudka. Tamta ma dojeżdżać w polowie zabudowań do ulicy, a dalej po bruku. Na razie, póki wszystkich nie wywłaszcza, ludzie zlekąją z ostateczną decyzją. Pole obrabiają normalnie, ale w obawie już ostatecznej. Plotu nowego nie postawia. Konstanty Nowik nawet przerwał budowę stodoły. Zrobił wianek i teraz krokwie czernieją na deszczu. Każdy przemyślał się tylko, na wszelki wypadek. Do samego Białostocka planuje się dwadzieścia osób. Inni to do Bielska, do Narewki, Lewkowskiej. Tam gdzie ich dzieci i gdzie bloki. Część przeniesie się kilka kilometrów od

nas z budowlano-montażowego pociągu, razem z jego kierownikiem Bogaczem, przyjechało tutaj do Niżnieangorska, na północ Bajkalu, pierwszą bazę organizatorów. Swobodą Zawszaw, jak to się mówi, trzysta kilometrów w którąkolwiek stronę i nie ma żadnych osiedli. Nawet w samym Niżnieangorsku — wszystkie trzyście-czteryście ludzi. Przedtem, teraz to już kilka tysięcy. O siedlisku się prawie 20 kilometrów od tej osady, na cyplu Kurty. Miejsce wygodne, suche, woda woda, a i przedpola do Bajkalu dobre, można przystać zrobić.

No i zaczęliśmy pierwszą szosę stamtąd do przyszłego osiedla, bazę samochodową, elektrownię, stołówkę budować. A komunikacja taka: do kolei transsyberyjskiej, po bezdrożach, blisko 700 kilometrów, po Bajkale żeglować można trzy miesiące w roku, a i przystań, ni nie ma. Cała nadzieja w helikopterze.

Raz przyszło zawiadomienie, że nadeszły potężne buldożery, po kilka setek koni każdy. Połeciliśmy na drugą stronę Bajkalu. Zmajstrowaliśmy na rzecz Selenidzie trawie, ustawiliśmy na niej maszyny i wyruszyliśmy na Bajkal. Płyniemy, płyniemy, a tu patrzcie... znów jesteśmy na Selenidzie i do tego upadliśmy na mielinie, z której dopiero po tygodniu nas ściągnęli. Potem, już z bar dziej doświadczonymi żeglarzami, dotarliśmy do Niżnieangorska.

— Wezwali mnie do kierowania z budowlano-montażowego pociągu, razem z jego kierownikiem Bogaczem, przyjechało tutaj do Niżnieangorska, na północ Bajkalu, pierwszą bazę organizatorów. Swobodą Zawszaw, jak to się mówi, trzysta kilometrów w którąkolwiek stronę i nie ma żadnych osiedli. Nawet w samym Niżnieangorsku — wszystkie trzyście-czteryście ludzi. Przedtem, teraz to już kilka tysięcy. O siedlisku się prawie 20 kilometrów od tej osady, na cyplu Kurty. Miejsce wygodne, suche, woda woda, a i przedpola do Bajkalu dobre, można przystać zrobić.

„Pójdziecie przebiegać drogę przez Dawan, do zachodniego odcinka. Drugi spychacz poprowadzi Waleriina Nowikowa. To cała wasza grupa”. — Dziękuję, mówię, że zaufanie, maszyny są doskonałe. Tylko dokąd i jak mamy iść? A oni do mnie: „Dajemy wam ogólny kierunek, a tam już znajdziecie ścieżkę, którą myślimy albo geolodzy wydeptali. Ojciec jej śladem na góry walczyć”. Wyobraźcie sobie?

Posłaliśmy w październiku siedemdziesiąt pięć, z naszego osiedla do przebiegu, kilka dziesiątków kilometrów. Z nimi tośmy się szybko uporał. A jak w górę pójdziemy, tam też zaczęła się prawdziwa robota. Na początku śnieg po pas, potem prawie na półtora metra, a później już nie liczyć. Proszę spojrzeć na maszynę, a dokąd — nie widać. Jak dojechać, gdzieś przed sobą własne ślady śniegu. Wyjdziecie z maszyny, to w nich zanadziej. Robimy „sanne” — tak u nas zimą drogę nazywają — czasu nie liczyć, może raz na tydzień, półtora samochodu, to na śladach żywności dowozić. Mieszkańcy w kabine, śpią, a tam więcej niż godzinę. Kabina choć i w specjalnym północnym wykonaniu, ale mroźne blisko 40 stopni i okretowo trzeba ją dogrzewać. Dzień i noc, gdzieś z przystankiem, gdzieś na przystanku. Patrzcie, przed sobą śniega, a tu jeszcze gorzej nie przepaść. Wcześniej już nie przepaść, donkci w śniegu drogi nie przebiega. Znowu do

WIKTOR SIESIEJKIN
 Tłum. Alicja Zagórska

IAN SEI